

# Wiesław Pusz

---

## Józef Poniatowski jako bohater narodowy w poezji późnego Oświecenia

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 74/1, 153-162

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

WIESŁAW PUSZ

## JÓZEF PONIATOWSKI JAKO BOHATER NARODOWY W POEZJI PÓŹNEGO OŚWIECENIA

Spośród polskich socjologów pojęcie bohatera najdokładniej zanalizował Stefan Czarnowski we wstępie do dzieła poświęconego kultowi św. Patryka<sup>1</sup>, opartym na bogatym materiale. Oto podstawowe spostrzeżenia tego autora:

Bohater jest zawsze przedstawicielem grupy lub sprawy społecznej. „Heros” w języku greckim oznacza człowieka doskonałego, bez skazy. Doskonałość bohatera polega na reprezentowaniu w pełni jakiejś ściśle określonej cechy, np. prawości, religijności, męstwa. Wartość tę bohater uosabia i jednocześnie daje dowód jej istnienia. Jest więc zarówno „żywym świadectwem”, jak i bojownikiem realizującym nadzieje lub ideały zbiorowości. Stanowi wcielenie typu ludzkiego właściwego społeczeństwu, które stworzyło jego legendę. Najczęściej bohater to wódz i zdobywca rozbudzający utajoną energię narodu lub wojska. Czci go się i wtedy, gdy nie osiągnął ostatecznego tryumfu. Czyn heroiczny bowiem polega przede wszystkim na wykazaniu grupie jej potęgi mimo piętrzących się trudności. Zdobyć kultowego nimbu bohaterstwa odbywa się na ogół poprzez śmierć. Dla bohatera śmierć stanowi przeważnie etap, szczybel w dążeniu do doskonałości. Miejscem jego kultu jest grobowiec, a porą kultu noc lub zmierzch. Bohater swój żywot ludzki prowadzi tam, gdzie znajdują się jego szczątki. W tych właśnie szczątkach tkwi aktywna siła bohaterów — posiadanie relikwii, wyostrzenie miecza o grobowiec, rozmowa z cieniem, zapewniają pozyskanie w pewnym stopniu mocy bohaterskiej, a więc i powodzenie w walce.

Podstawowe przytoczone powyżej konstatacje umożliwiają ustalenie, w jakiej mierze biografia Poniatowskiego czyni zadość historycznym utrwalonym wymaganiom „stawianym” kandydatom na bohatera; pozwalają też określić stopień podporządkowania lub odrzucenia faktów biograficznych z jednej strony, z drugiej: konwencjonalnego, tradycyjnego „wyposażenia” postaci bohatera w konkretnych literackich kreacjach.

<sup>1</sup> S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*. Tekst tłumaczyła (z francuskiego) A. Gliniczanka. W: *Dzieła*. W opracowaniu N. Assorodobraj i S. Ossowskiego. T. 4. Warszawa 1956.

Żywot Poniatowskiego, w odróżnieniu od biografii Kościuszki, nie mógł stać się w całości tworzyszem patriotycznej legendy. Dla współczesnych książę Józef nie był rycerzem „bez skazy” — nie był nim zresztą także dla romantyków<sup>2</sup>. Irytował jako bratanek Stanisława Augusta, półkrewi Austriak, arystokrata-modniś, nieudolny, a może nawet nielojalny dowódca w czasie insurekcji. Nie poprawiły mu patriotycznej reputacji ani odrzucenie nakazu połączenia wojsk koronnych z Targowicą, ani manifestowaną demonstracyjnie już wówczas poczucie honoru (przejawiające się m. in. w wywalczeniu zwrotu rewersu dymisyjnego z przysięgą niesłużenia „przeciw Najdostojniejszemu Domowi Austriackiemu”), ani akceptacja idei ogólnonarodowego wystąpienia zbrojnego, dowodząca zrozumienia sytuacji społecznej i politycznej w kraju. Pogrzebał się książę Józef na długo w opinii publicznej głoszonymi, bulwersującymi szaleństwami szalały „spod Blachy”<sup>3</sup>.

Pojednanie ze społeczeństwem przyniosły Poniatowskiemu dopiero jego zasługi w Księstwie Warszawskim, ale nie nastąpiło to od razu. Otaczała go nieufność, której był świadomy. W memoriale do Napoleona z 1807 r., zwracając uwagę na polityczne zakręty losu wielu Polaków, stawiał retoryczne pytanie: „Ja sam czyliż nie jestem generałem rosyjskim, austriackim, pruskim?”<sup>4</sup>. Wcześniej ostentacyjnie witał Francuzów przystrojony pruskimi orderami. Kazimierz Brandys w eseistycznej powieści *Dżoker* (1966) widzi w takim postępowaniu demonstrację „instynktu antypryncypialności”<sup>5</sup>. Postawa i czyny dalekie od doskonałości oraz przekora wobec żądań stałych deklaracji patriotycznych i popisowych gestów obywatelskich nie zapowiadały wejścia do patriotycznej legendy.

Dopiero od kampanii r. 1809 Poniatowski zaczyna być „bojownikiem” i „świadkiem” swej zbiorowości, wcielającym najbardziej cenione wówczas idee i nadzieje społeczne. W czasie wypraw do Galicji oraz na Moskwę książę Józef jawi się opinii publicznej jako wódz budzący utajoną energię narodu, wskrzeszający jego dawną potęgę. Śmierć — ten najistotniejszy moment każdej bohaterskiej legendy — w sposób nie spotykany w historii przyczyniła się do apoteozy heroicznej biografii. Zgon w nurtach rzeki, na koniu, z bronią w rękę, z ostatnimi

<sup>2</sup> Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyczna legenda księcia Józefa*. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1. W nieco zmienionej postaci rozprawa ta znalazła się w książce obu autorek pt. *Romantyzm i historia* (Warszawa 1978).

<sup>3</sup> Bardziej szczegółową prezentację losów Poniatowskiego zawiera wspomniana już praca Janion i Żmigrodzkiej. Zob. też obszerną biografię pióra Sz. Askénazego: *Książę Józef Poniatowski 1763—1813*. Wstęp A. Zahorskiego. Posłowie S. Herbst a. Wyd. 7. Warszawa 1978.

<sup>4</sup> Cyt. za: Askénaz y, *op. cit.*, s. 145.

<sup>5</sup> K. Brandys, *Dżoker. Wspomnienia z teraźniejszości*. Warszawa 1966, s. 103—104.

słowami o honorze narodu oddawanym Bogu — przejmował swym pięknem i doskonale bohaterską formą<sup>6</sup>. W sposób tak niezwykle wierny odpowiadał kanonowi śmierci heroicznej, jakby był wyreżyserowany wolą pozaziemską w zgodzie z idealnym wzorcem.

W odczuciu społecznym wspaniała śmierć księcia Józefa uznana została za gest ocalający nie tylko osobistą godność, ale również — i przede wszystkim — sławę narodu. Śmierć ta zyskała z miejsca rangę manifestacji charakteru narodu, dla którego w warunkach niewoli honor i wierność są wartościami podstawowymi. Zarazem demonstracja czci dla bohatera ucieleśniającego te właśnie wartości miała wówczas bardzo ważki sens polityczny.

Do literatury Józef Poniatowski wkroczył w zgodzie z publiczną oceną swego postępowania jako bohater negatywny. Widzowie oglądający *Powrót posła* Juliana Niemcewicza jednoznacznie kojarzyli z osobą księcia tekst wplecionej w sztukę *Elegii na śmierć szambelana* — kpiącej z szaleństw modnia<sup>7</sup>. W pamiętnikach i relacjach roi się od krytycznych lub zgoła kąśliwych uwag oraz opisów — zwłaszcza dotyczących ekscesów towarzystwa „spod Blachy”. Najlapidarniej opinię stolicy sformułował Ludwik Osiński w znanym dystychu:

Jeszcze Polak po polsku i pisze, i czyta,  
Bo nie cała Warszawa jest Blachą pokryta<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Charakterystyczne, że pierwsze opinie polskie o przebiegu bitwy pod Lipskiem, publikowane w warszawskiej prasie, przedstawiały okoliczności śmierci Poniatowskiego przydając im wyraźnie heroicznych akcentów i patosu. We wszystkich przedrukach z gazet obcych donoszono, iż książę utonął — natomiast w „Gazecie Warszawskiej” pierwsza wiadomość o zgonie wodza sugeruje, że „miał [...] książę Poniatowski wskoczyć z żalu w rzekę Pleiszę”. Zapowiadając w tymże periodyku „dokładniejsze szczegóły z pamiętnej bitwy pod Lipskiem” podkreślano od razu, że bitwa ta „myślącego człowieka zwraca do wyższego porządku rzeczy” („Gazeta Warszawska” 1813, nr 87, z 30 X, s. 1234—1235. Podkreśl. W. P.).

<sup>7</sup> Zob. J. U. Niemcewicz, *Powrót posła oraz wybór bajek politycznych*. Wyd. 9. Opracował Z. Skwarczyński. Wrocław 1981, s. 60—63. BN I 4. Zob. też K. Koźmian, *Pamiętniki*. Przedmowa A. Kopacz. Wstęp i komentarz J. Willaume. Wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek i K. Pecold. T. 2. Warszawa 1972, s. 83: „A że książę Józef był pierwszym elegantem Warszawy, był celem westchnień wszystkich kobiet, jeździł po Warszawie w ostrogach, w pięknej kariolce i pysznymi końmi sam się powoził, publiczność do niego stosowała te wiersze. Gdy się książę o tym dowiedział, zajechał kariolką przed dom posła inflanckiego, przymusił go wsiąść z sobą do kariolki, obwiał go po Warszawie pod oknami wszystkich kobiet [i] tak się na nim zemścił”.

<sup>8</sup> Według Koźmiana (*op. cit.*, t. 2, s. 86) dystych ten kończył „wiersze pochwalne dla publiczności narodowej”, a krytykujące w sposób uszczypliwy publiczność amatorskiego teatru francuskiego (słynny „théâtre de société” w Pałacu Radziwiłłowskim).

Do legendy przeszły boje na ulicach stolicy i w obu teatrach: polskim oraz francuskim („théâtre de société”), między czarnymi frakami Towarzystwa Przyjaciół Ojczyzny a zielonymi drużyny „spod Blachy”.

Zmianę nastrojów społecznych zapowiada, jak zwykle w takich razach, pojawienie się okolicznościowych panegiryków i komplementów. Zaczęto je kierować pod adresem Poniatowskiego od czasu jego wyprawy do Galicji. Wśród szeregu anonimowych i sygnowanych wierszy, przede wszystkim imieninowych, wyróżnia się nie podpisany utwór *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Józefa Poniatowskiego*, którego autorem był głośny poeta i erudyta krakowski, Jacek Przybylski. Komplement ten zwraca uwagę zarówno sprawnością poetyckiego rzemiosła, jak i wyjątkowym zagęszczeniem najczęściej wymienianych „zaślug”. Książę uznany został za przyczynę szczęścia i chwały rodaków, za potomka Jagiellonów, ukształtowanego szczęśliwie w swych zaletach przez wszystkich, starannie wyliczonych członków rodziny<sup>9</sup>. Oczywiście o wadach nie mówi się nic — na wyczyny w pruskiej Warszawie zapadła od tej pory kurtyna milczenia.

Wśród utworów, których bohaterem jest Poniatowski, napisanych przed jego zgonem, wyróżnia się grupa wierszy powstałych po powrocie z wyprawy moskiewskiej. Charakterystyczny jest tutaj zwłaszcza *Koniec ostatniej wyprawy Niemcewicza*. Apokaliptyczną wizję odwrotu kończy długi monolog wodza krzewiącego nadzieję, że „Polska nie może nas minąć” — skoro tak wielki był wysiłek wojenny narodu<sup>10</sup>.

Śmierć Poniatowskiego daje początek długiemu ciągowi wierszy i przemówień żałobnych. Te ostatnie wygłaszane były, rzecz jasna, w trakcie uroczystości kościelnych i świeckich, ale — co znamienne — również utwory wierszowane pozostają w bezpośrednim związku z tymi obrzędami. A było tych rozmaitych obchodów żałobnych między r. 1813 a 1817 bardzo wiele na całym obszarze ziem polskich. Zaczęło się od egzekwii w kościele Św. Krzyża w Warszawie (19 XI 1813) i licznych mszy w innych miejscowościach. Były też uroczystości wśród ocalałych wojsk polskich we Francji (23 XII 1813). Kulminacją kultu stał się przemarsz konduktu ze zwłokami księcia, trwający celowo długo: ruszono

<sup>9</sup> [J. Przybylski], *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Józefa Poniatowskiego, Ministra Wojny Księstwa Warszawskiego, Jenerała Dywizji, Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich i Galicyjsko-Francuskich, Wielkiej Wstęgi Legionu Honorowego tudzież Wielkiego Krzyża Wojskowego i wielu innych orderów Kawalera etc., etc. Z hołdem uszanowania i wdzięczności przy ofiarowaniu starodawnej chorągwi miejskiej w doroczną oktavę koronacji Cesarza Napoleona Wielkiego*. Kraków 1809, kart nlb. 3.

<sup>10</sup> J. U. Niemcewicz, *Koniec ostatniej wyprawy. Wiersz [...], czytany na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego P[rzyjaciół] N[auk]*. B. m. i r., kart nlb. 2.

z Lipska 17 lipca — wjazd do Warszawy nastąpił 9 września 1814<sup>11</sup>. Poszczególne „stacje” służyły celebrowaniu kolejnych ceremonii żałobnych, odbywających się wśród starannie i „wymownie” skomponowanych dekoracji, z nieodzownym popisem patriotycznej retoryki. Ta swoista *pompa funebris* powtarzała, jak się okazuje, rytuał pogrzebów hetmańskich<sup>12</sup>. Przeniesienie zwłok na Wawel i umieszczenie w grobowcach królewskich stanowiło zamknięcie długotrwałych obrzędów żałobnych, demonstrujących jedność podzielonego narodu — zjednoczonego kultem dla swego bohatera. Z tego okresu, między 19 października 1813 a 23 lipca 1817, pochodzi większość ze znanych mi około 40 wierszy poświęconych Poniatowskiemu napisanych przed wybuchem powstania listopadowego.

Wśród bogatej literatury towarzyszącej uroczystościom żałobnym szczególnie zróżnicowana i ciekawa jest twórczość wierszowana. Liczne oracje najgłośniejszych krasomówców Księstwa Warszawskiego stanowią przede wszystkim popis klasycystycznej retoryki, jak choćby w wypadku słynnej mowy Woronicza wygłoszonej podczas uroczystości w kościele Św. Krzyża 10 września 1814<sup>13</sup>. Eksponuje się wielkość heroicznego czynu księcia, wagę jego śmierci jako poświadczenia szczególnych wartości narodu: honoru i sławy, oraz jako manifestacji jego niezniszczalnych sił duchowych. Nie formułowaną wprost konkluzją było przekonanie, że t a k i naród godzien jest państwa.

Utwory poetyckie w sposób bardziej urozmaicony konstruują i wykorzystują legendę bohaterską księcia Józefa.

Pierwszą grupę tekstów stanowią wiersze, których celem ma być wyłącznie przedstawienie sytuacji zgonu lub pogrzebu. Nie jest to — co znamienne — grupa liczna. Wśród utworów literacko wartościowych wyróżnia się „pienie pogrzebowe” Niemcewicza pt. *Pogrzeb JO Księżęcia JMci Józefa Poniatowskiego*<sup>14</sup>; świetnym przykładem poetyckiego stereotypu jest natomiast wiersz Augustyna Źdzarskiego *Na obchód złożenia zwłok ks. Józefa Poniatowskiego w grobach królów*

<sup>11</sup> Najpełniejszy zbiór informacji o pośmiertnym kulcie Poniatowskiego zawiera praca H. Mościckiego *Pozgonna cześć dla księcia Józefa. (Pogrzeb — pomniki — pieśń i legenda)*. Warszawa b. r.

<sup>12</sup> Zob. J. A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 180, 248.

<sup>13</sup> J. P. Woronicz, *Kazanie na pogrzebie księcia Józefa Poniatowskiego, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, miane w kościele warszawskim Ś. Krzyża dnia 10 września 1814 roku*. W: *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*. T. 3. Lipsk 1853.

<sup>14</sup> J. U. Niemcewicz, *Pogrzeb JO Księżęcia JMci Józefa Poniatowskiego, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. Pienie pogrzebowe*. „Gazeta Warszawska” 1814, dodatek do nr 77, z 24 IX, s. 1371. Utwór ten został włączony do *Śpiewów historycznych* wydanych po raz pierwszy w 1816 roku.

polских<sup>15</sup>. W tego typu utworach najczęstszy rodzaj wypowiedzi stanowi relacja lub opis. Podmiot mówiący jest obserwatorem zdarzeń, a wysiłek autora zmierza do ukazania charakteru i rozmiarów patriotycznego wzruszenia świadków pogrzebowego obrzędu. Efektem wspólnych emocji może być sformułowanie przeświadczeń ubocznych w stosunku do głównej intencji, wykorzystujących antyczną topikę, np. iż z popiołów powstaną mściciele (Żdżarski) lub że pomnik bohatera będzie miejscem ostrzenia broni (Niemcewicz).

Drugą grupę tekstów, znacznie liczniejszą, tworzą wiersze, w których chodzi przede wszystkim o ukazanie doskonałości bohatera wodza. Utwory te w wyjątkowo wszechstronny sposób zostały ukształtowane zgodnie z zasadami retoryki — bardzo charakterystycznym zjawiskiem jest powszechny tutaj apostroficzny tok wypowiedzi. Apostrofy kierowane są, rzecz jasna, zwłaszcza do „drogich cieni”, ale również do Boga, nieszczęsnego roku 1813, itp. Podmiot mówiący nie jest wyłącznie obserwatorem, staje się głównie wielbicielem cnót i wielkości zmarłego. Podstawowe zadanie tekstu to maksymalne wyniesienie bohatera i obraz jego samego, a nie obrzędu i jego świadków, stanowi punkt centralny utworu. W tej grupie przeważają płody muzy uczonej (D. Bończa Tomaszewski, K. Brodziński, H. Kaliński, K. Sienkiewicz<sup>16</sup>); ponadto są to wiersze przeważnie drukowane — nieraz zarówno w postaci druków ulotnych, jak i w ówczesnej prasie.

W wyjątkowo wysokim stopniu zorganizowany literacko jest wiersz Marcina Molskiego *Na śmierć Józefa księcia Poniatowskiego*<sup>17</sup>. Znajdujemy w nim użyte w szerokim zakresie klasycystyczne środki ekspresji, zróżnicowany ton: od patosu do ironii, wiele retorycznych conceptów, wyrazistą segmentową konstrukcję — każdy człon kończy się zwartą, błyskotliwą pointą. Wyróżnia się także utwór Dyzmy Bończy Tomaszewskiego *Na rok 1813*; dość blado w tym zestawie prezentuje się

<sup>15</sup> A. Żdżarski, *Na obchód złożenia zwłok ks. Józefa Poniatowskiego w grobach królów polskich dnia 22 lipca 1817*. W: *Pisma rozmaite*. T. 2. Warszawa 1823, s. 215.

<sup>16</sup> D. Bończa Tomaszewski, *Na rok 1813*. W: *Pisma wierszem i prozą*. T. 1. Warszawa 1822. — K. Br[o]dziński: *Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, przez toż wojsko z Francji wracające. W Warszawie, dnia 9 września 1814*. B. m. i r., kart nlb. 4; „Cóż to za dzień żałobny na Lechitów ziemi...” W: *Poezje*. Opracował i wstępem poprzedził Cz. Zgorzelski. T. 2. Wrocław 1959 (utwór nie drukowany za życia poety). — H. Kaliński, *Wiersz na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich*. Warszawa 1814, kart nlb. 4. — [K. Sienkiewicz], *Na śmierć księcia Józefa Poniatowskiego*. „Tygodnik Polski” 1819, t. 1, s. 49—58 (według informacji umieszczonej w przypisie wiersz był „pisany w roku 1813 w Galicji”).

<sup>17</sup> [M.] M[olski], *Na śmierć Józefa księcia Poniatowskiego, Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich, Marszałka państwa francuskiego, poległego w bitwie pod Lipskiem w dniu 19 października 1813 roku*. B. m. i r., kart nlb. 4.

wiersz — uznawany za najlepszy z kilku tekstów Brodzińskiego poświęconych „ostatniemu wodzowi” — pt. *Na wprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego*, przegadany i nieuporządkowany kompozycyjnie. Najczęściej konkluzje utworów mieszczących się w tej grupie wyrażają przekonanie, iż „sława cnotą nabyta — nieśmiertelną będzie”<sup>18</sup>.

Osobny zespół stanowią w tej grupie liczne nagrobki Poniatowskiego, przeważnie anonimowe, w których powiadomienie przybiera z reguły postać konceptu lub nawet ciągu konceptów<sup>19</sup>.

W trzeciej grupie mieszczą się teksty, których istotą jest apel do czytelników o kontynuację patriotycznego wysiłku, co bywa intencją mniej lub bardziej jawną. Akcent pada tutaj nie na samego bohatera, jego cechy i czyny, ale na obowiązek kultywowania wartości, jakie ucieleśniał. Swoistą formę wypowiedzi stanowi tym razem monolog zmarłego bohatera. Może nim być sam Poniatowski, jak w anonimowym utworze *Nowe Lipsk ujrzał dziwy*<sup>20</sup>, lub dawni wodzowie i hetmani, jak w wierszu Bończy Tomaszewskiego *Na grób księcia Józefa Poniatowskiego*<sup>21</sup>. Podmiot mówiący staje się przeważnie jedną z person akcji — to on, zawędrowawszy, oczywiście nocą, na pole bitwy lub przed grobowiec, albo sam rozmawia z bohaterem, albo przynajmniej słyszy głosy herosów. Charakterystyczne, że utwory te, formułujące niekiedy wprost apel o nieskładanie broni, „aż z drogich ofiar naszych — cel będzie dopięty”<sup>22</sup>, krążyły niemal wyłącznie anonimowo w obiegu rękopiśmiennym.

W dziesiątkach mów i wierszy związanych z uroczystościami pogrzebowymi księcia Józefa powtarzają się stale pewne przekonania, przybierające zwłaszcza w poezji postać konwencjonalnych sformułowań i obrazów. Oto najczęstsze z nich:

Polska Troja, Poniatowski Hektorem — pozbawionych ojczyzny bojowników i wędrowców spotyka los obrońców Ilionu. Analogię tę czasem sygnalizuje się tylko epitetem, nieraz przybiera postać rozbudowanego zestawienia, ale spotykamy ją niemal we wszystkich utworach. Bywa niekiedy, jak w wierszu *Nowe Lipsk ujrzał dzi-*

<sup>18</sup> Kaliński, *op. cit.*

<sup>19</sup> Przykładem może być dystych A. Wybranowskiego (*Na śmierć księcia Józefa Poniatowskiego, utonionego w Elsterze*. W: *Wiersze różne*. Lublin 1817, s. 31):

Powietrze a, ziemię zwalczył, ogień przetrwał stale d,  
Czwarty się żywioł wody oparł jego chwale.

a w roku 1812, d w roku 1809.

<sup>20</sup> Utwór ten, bardzo często spotykany wśród rękopisów z początku w. XIX, w dwóch przypadkach przypisany został T. Wasilewskiemu (Bibl. Narodowa, rkps IV 5726, k. 16—17; rkps Bibl. Ossol. 6778/II, z. 14, 3—6).

<sup>21</sup> D. Bończa Tomaszewski, *Na grób księcia Józefa Poniatowskiego postawiony Mu pod Lipskiem w roku 1814*. W: *Pisma wierszem i prozą*, t. 1.

<sup>22</sup> Bibl. Ossol., rkps 6778/II, z. 14, s. 6.



wy, że akcentuje się nadzieję na odmianę losu podobną do tej, jaka spotkała założycieli Rzymu.

Bóg ostateczną instancją — w nim tylko ufność, że nie-nadaremnie została obficie przelana polska krew. Przeświadczenie to, prezentowane najczęściej w formie obszernej apostrofy, pojawia się z reguły w utworach, których autorów nie satysfakcjonują ówczesne rozwiązania polityczne. Wyrażają oni niewiarę w intencje Aleksandra I, traktują wielkomocarstwowe układy jako krzywdę narodu (nieraz uznawano je za kolejny rozbiór Polski) lub przynajmniej uważają stworzoną sytuację za nietrwałą. Wszystkie te nastroje, jak dowodzi zapomniana, a bardzo bogata, nieoficjalna poezja polityczna tego czasu, falując i nakładając się na siebie fundowały atmosferę społecznej negacji postanowień Kongresu Wiedeńskiego. Odwołanie się do Boga jako do ostatecznej instancji znajdowało szczególnie charakterystyczne sformułowania w wierszach Kazimierza Brodzińskiego poświęconych Poniatowskiemu<sup>23</sup> (a także w innych utworach tego poety).

Zemsta absolutnym nakazem. Apel ten pojawia się w sporej ilości tekstów, przeważnie z wykorzystaniem Wergiliańskiego hasła: „*exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*”<sup>24</sup>. Warto pamiętać, że jeszcze przed zgonem Poniatowskiego — w utworze *Koniec ostatniej wyprawy* Niemcewicz włożył w usta wodza stwierdzenie:

Ale ufajmy: Polska nie może nas minąć,  
Nie da Bóg tak dzielnemu narodowi zginąć,  
Z mogił poległych braci z siłą nie złamaną  
W żelaznych hełmach nowi mściciele powstaną. [k. nlb. [2v]]

Poniatowski dzierzący w swym ręku ostatnie nadzieje — to z kolei wyjątkowo swoisty obraz poetycki. W twórczości politycznej Księstwa Warszawskiego i początków Królestwa nadzieja jest podstawową treścią, motywem ogromnej ilości wypowiedzi. Znamienne, że zawsze bywa „ostatnią” i jako taka ulega reifikacji. W wierszu Brodzińskiego *Na wprowadzenie zwłok [...] pochodnia nadziei skąpana we krwi nie gaśnie* — zdaniem poety — lecz jej zwodny blask świeci Lechom nadal, wiodąc ich nad Ren i Sekwanę (k. nlb. [3]). Także dla Bończy Tomaszewskiego nadzieja jest „mamiciełką ludzi”; Polakom rwały się jej pasma, ostatnią nić pajęczyny uchwycił Poniatowski — sfarbowana w jego krwi zerwała się ostatecznie w nurtach Elstery<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Oprócz wierszy wcześniej wspomnianych wymienić tutaj należy również inne utwory Brodzińskiego: *Na śmierć księcia Józefa Poniatowskiego, wódca Wojsk Polskich* oraz *Wiersz na wyprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego z Warszawy do Krakowa* (w: *Poezje*, t. 2; teksty te nie były drukowane za życia poety).

<sup>24</sup> Zob. na ten temat: M. Inglot, „*Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*”. „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 1.

<sup>25</sup> Bończa Tomaszewski, *Na rok 1813*, s. 97—98.

Bohaterski zgon narodzinami bohatera mitu. Przekonanie to, zgodne z europejską tradycją społecznej kreacji herosa, występuje często w utworach poświęconych Poniatowskiemu i to nie tylko w postaci bezpośrednich stwierdzeń, ale również w ciekawych obrazach poetyckich. Ekspozycji podlega zawsze fakt przejścia bohatera wraz ze zgonem do innej formy istnienia. Brodziński pisał:

Pyłów zbiorem jest ziemia, niebo — duchów zbiorem.  
Wszystko do połączenia swoim dąży torem.

Oczywiste więc, że wraz ze śmiercią Poniatowskiego —

Przeszło do życia ojców, co istotnie żyło,  
Z prochem ojców się złączy to, co prochem było<sup>26</sup>.

Ogromną wagę miał fakt, iż śmierć nastąpiła w wodzie. Znaczenie kultowe wody jest sprawą szeroko przez naukę skomentowaną. Zanurzenie traktowane bywało w kulturze europejskiej (i nie tylko): jako nowe narodzenie — w rytuale inicjacji; jako uzdrowienie — w rytuale magicznym; jako odrodzenie po śmierci — dzięki rytuałowi żałobnemu. Pogrążenie w wodzie jest bowiem równoznaczne jednako z rozpadem form, jak i z reintegracją, powrotem do nieodróżnionego stanu poprzedzającego egzystencję<sup>27</sup>. Marcin Molski kończył wiersz *Na śmierć Józefa księcia Poniatowskiego* taką oto wizją:

Nie masz Wodza — Duch jego, uniósłszy się z wody,  
Rzucił ziemię skrwawioną orężem niezgody.  
Już te gwiazdy, te krzyże, ten pałasz, buława  
Są na dnie — wyszła na wierzch jedna tylko Sława. [k. nlb. {4v}]

Wraz z przeniesieniem zwłok księcia Józefa do grobów królewskich na Wawelu urywa się 4-letnie literackie *requiem* na cześć ostatniego wodza i dla pożytku współczesnych. Śmierć Naczelnika, a potem sypanie mu w Krakowie kopca, powodują, że obiektem żałobnych pień staje się Kościuszko. Kilkadziesiąt poświęconych mu wierszy oraz dziesiątki utworów o Poniatowskim, a także liczny zbiór tekstów wynoszących bohaterów zmarłych wcześniej — składają się na charakterystyczne dla okresu przedlistopadowego zjawisko kultu herosów narodowych. Literacki trud poetów odpowiada aprobowanej powszechnie przez społeczeństwo potrzebie edukacji patriotycznej, prowadzonej niezwykle intensywnie, systematycznie i szeroko — zwłaszcza, ale nie wyłącznie, przez literaturę. Konsekwencje owej edukacji były rozmaite. Nie ulega wątpliwości, że teksty te współkształtowały znamienne nadpobudliwość patriotyczną ówczesnej młodzieży oraz potęgowały jej gotowość do czy-

<sup>26</sup> Brodziński, *Wiersz na wyprowadzenie zwłok księcia Józefa Poniatowskiego z Warszawy do Krakowa*, s. 84.

<sup>27</sup> Zob. J. Cieślowski, *Księżę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*. „Prace Literackie” t. 11/12 (1970), s. 226—228.

nu zbrojnego. Jest równie oczywiste, iż lektura licznych apoteoz wywołała przekonanie o istnieniu „instytucji” mężów opatrnościowych ojczyzny, co zresztą — paradoksalnie — miało wpływ na niefortunne decyzje personalne w powstaniu listopadowym oraz spowodowało zbyt długie tolerowanie jego kolejnych, nieodpowiednich wodzów.

Jednak wiersze poświęcone Poniatowskiemu oddziaływały w zgodzie z funkcjami poezji edukującej patriotycznie nie tylko w sposób wyżej wskazany. Powstały one, jak już podkreślałem, w pierwszych latach epoki ponapoleońskiej i wiele z nich przynależy do bardzo bogatej, nieoficjalnej twórczości literackiej podważającej dobrze widzianą w nowej grze politycznej wiarę w pomyślne ukształtowanie losów narodu i państwa. W twórczości tej traktowano decyzje Kongresu Wiedeńskiego jako tymczasowe, a osiągnięte nie dzięki łasce Aleksandra I, wynoszonego w utworach publikowanych w prasie i w drukach ulotnych, lecz dzięki daninie krwi świadczącej o patriotycznej determinacji Polaków. Do Poniatowskiego odnoszą się słowa czołowego barda tych żywiołów społecznych, Antoniego Goreckiego, który polemizując z tezą, kolportowaną powszechnie, iż był zawdzięcza Polska łasce zwycięzcy, dowodził, iż decyzje o ustanowieniu szczątkowego państwa wyniknęły z faktu, że Aleksander widział, „jak Polak tocząc bój krwawy / Umierał... ale nie zdradził”<sup>28</sup>. Te spośród wierszy poświęconych księciu Józefowi, które nawołują do kontynuacji walki, są jednym z przejawów, szczególnie zresztą radykalnym, powszechnej w społeczeństwie niezgody na ustanowiony po Kongresie porządek polityczny — manifestowanej szeroko w różnorodnych tekstach literackich<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Jest to fragment wiersza, który stanowił odpowiedź na bardzo popularny utwór M. Molskiego, krążący w postaci druku ulotnego i w licznych kopiach rękopiśmiennych, pt. *Bukiet dla J. W. Zofii z księżąt Czartoryskich hr. Ordynato-  
wej Zamojskiej, dnia 22 maja 1814 roku*. Przedruk w: *Pisma [...] z pośmiertnych  
rękopismów*. Seria 2. Zebrał W. Radliński. Warszawa 1865. Wiersz Goreckiego  
tytułowany w odpisach najczęściej *Odpowiedź na bukiet do Zamojskiej, w r. 1814  
napisany* (Bibl. Narodowa, rkps 9558, k. 124), w wydaniu zbiorowym (*Pisma*. Lipsk  
1886, t. 2) nosi miano *O nadziei. (W czasie Kongresu Wiedeńskiego)*. O polemice  
między Molskim a Goreckim zob.: W. Pusz, *Antoni Gorecki contra Marcin  
Molski*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3.

<sup>29</sup> Zob. W. Pusz: *Kongres Wiedeński i utworzenie Królestwa Polskiego. Z  
niepublikowanych tekstów rodzimej poezji politycznej*. „Prace Polonistyczne”  
1980; *Dlaczego musiało wybuchnąć?* „Odgłosy” 1980, nr 48, s. 1, 9; nr 49, s. 1, 13.